Cena 10 groszy

PŁOCK. Dnia 19 stycznia 1936 r. № 3

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK MARJAWICKI.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
Prenumerata roczne wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.60, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.
Filje Administracji „Głosu Prawdy": w Warszawie, ul. Szara 8, telef. 97126 i w Łodzi, ul. Franciszkańska 27, telef. 160-78.

Ku czemu Polska idzie?

C. d.

Możemy zaryzykować powiedzenie, że gdyby Polska w dobie porozbiorowej, kiedy ciało Jej zostało złożone do grobu, nie wykazała tego życia ducha nieśmiertelnego przez mesjanistów, nie mogłaby zmartwychwstać.

To więc, że Polska została znowu powołana do życia, że w momencie dziejowym nie zabrakło jej Wodza, któryby ją wyprowadził z grobu politycznego, zawdzięczać musimy tym wieszczym duchom, o których Konopnicka pisze:

...Błogosławione te orły, te Boże,
U których skrzydeł duch wisi narodu,
Iżby go niosły pod słońce i zorze
W godzinę wschodu...
Błogosławiony pęd ich i ich loty
W świt jutra złoty!

Gdy więc godzina wschodu wybiła, i świt ten już rozproszył cienie nocy, naród, zbudzony do życia, nie może odrzucić, jako coś nierealnego i szkodliwego dla jego rozwoju — idei, która mu dała to życie. Byłoby to samobójstwem, gdyby Polska nie pokusiła się nawet szukać swego sensu życia tam, gdzie Jej wskazali Ci, którzy ją uczynili nieśmiertelną.

W momencie, jaki przeżywa cały świat wobec wstrząsów wojennych, kataklizmów żywiołowych, kryzysów ekonomicznych i grozy powszechnej rzezi, wobec załamania się wszelkich podstaw bytu, bankructwa wszelkich idei politycznych i społecznych i wobec wysiłków i prób, jakie podejmuje każdy naród, każde państwo, szukając własnego rozwiązania problemów życia. Konieczność idei religijnej, przynoszącej nowe, lepsze i pełne życie, wysuwa się na czoło wszystkich potrzeb i pragnień.

W momencie takim dla nikogo obojętnem nie może być zapytanie, jakie uczestnictwo w tem dziele narodowi jego przypadnie. Co naród ten pod tym względem już ma za sobą, i co na przyszłość rokuje, i jakie miejsce zająć potrafi w twórczym zespole przy budowie nowej epoki w dziejach świata.

Naród polski na wszystkie te pytania ma gotową odpowiedź w mesjanizmie.

Bo mesjanizm, to idea przedewszystkiem religijna, a jako idea żywa, nie w martwej literze i dogmatyce zamknięta, jest polityczną i społeczną zarazem.

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia religijnej strony mesjanizmu, pozwolimy sobie przytoczyć dłuższe ustępy z dzieła Jadwigi Marcinkowskiej pod tytułem: „Wartości twórcze religijnej myśli Polskiej", gdyż zawierają one wiele zasadniczych i cennych myśli na temat przez nas poruszony i oświetlają go tak wyczerpująco, że nic od siebie w tej części dodać nie możemy.

„Przyszłość Polski, pisze pani Marcinkowska, zależy od tego, jakie swoje, oryginalne i skuteczne, twórcze słowo potrafi ona wypowiedzieć w epoce przełomowej, kiedy świat szuka odpowied-

niego wyrazu dla nowego zakresu swoich potrzeb, dla nowego układu stosunków i sił. Że zaś potrzeby te i stosunki domagają się dziś w pierwszym rzędzie syntezy religijnożyciowej, takiej, któraby zarazem tłomaczyła wystarczająco sens życia, uwypuklała jego całkowitą wartość i była bodźcem do dalszego wszechstronnego rozwoju twórczych sił, przeto występuje tu przedewszystkiem pytanie, co Polska zdoła światu powiedzieć w tej dziedzinie, w czem się przyczyni do jaśniejszego spojrzenia w obliczu tych zagadnień, jak wielki udział weźmie przy wprowadzeniu nowoodkrytych wartości w kształt i tok realnego życia?

Postawiwszy takie pytanie, Marcinkowska dalej pisze.

Polska dzisiejsza jest krajem zupełnie pozbawionym życia religijnego. W żadnem ze społeczeństw europejskich, — chyba z wyjątkiem Hiszpanji i Portugalji, nie są kwestje religijne czemś ogółowi tak obcem, czemś od jego uwagi tak niezmiernie dalekiem. Wprawdzie wygłasza się u nas aż nadto dużo frazesów o „przywiązaniu narodu do wiary ojców" i t. p. ale właśnie to rzekome przywiązanie jest tylko pokrywką istotnej bezreligijności przeciętnego, współczesnego Polaka. Ludźmi bez religji są w obecnej Polsce zarówno przeciętni wyznawcy panującego Kościoła Katolickiego, jak i jego przeciętni przeciwnicy. Zarówno jedni jak i drudzy nie pojmują, iż religja jest czemś, co stanowi o wewnętrznym, krytycznym i kierowniczym stosunku człowieka do wszystkich jego osobistych uczuć, pragnień, działań i zamiarów i o czynnym stosunku zewnętrznym do wszystkich bez wyjątku zjawisk i spraw życiowych. Istotny indyferentyzm cechuje naprawdę obie strony, z tą szczególniejszą ujmą dla obozu oficjalnie wyznaniowego, że faktyczna obojętność pokrywa się tu udawaniem a więc jest hypokryzją. Haseł religijnych używa się wojowniczo przeciwko wszelkiego rodzaju żywiołom wywrotowym, używa się ich też jako podtrzymania dla obrony pewnego „status quo" w ustroju społecznym, w trybie przyzwyczajeń dotychczasowych, w wygodnym sposobie myślenia. Na hasłach i wykrzyknikach wszystko się kończy; całą — poza — tem treść rzeczy pozostawia się klerowi jako wyłączną własność, jako dziedzinę mogącą obchodzić li tylko tych specjalistów. Stroną pozytywną tak zwanych u nas „przekonań religijnych" jest jedynie uznanie tej oto specjalności hierarchji kościelnej, okrom tego wszystko bierze się w stosunku obróconym na zewnątrz, a więc negatywnie, wszystko służy do przeciwstawiania się „bezwyznaniowcom", „przewrotowcom" i t. p. Może to być broń mniej albo więcej skuteczna w walkach społecznych lub politycznych, może to być taktyka mniej albo więcej godziwa..., ale to, zaiste, nie ma nic wspólnego z religją, z tym najwszechstronniejszym procesem wewnętrznym, który wypełnia całą istotę człowieka i każe mu w świetle zdobywanego pojęcia Prawdy — ciągle, nieustannie i bezwzględnie kształtować wartości i formy życia.

Wielkim niedostatkiem Polski współczesnej jest powszechna płytkość myśli i sądów w dziedzinie spraw religijnych. Niemasz nic szkodliwszego dla życia nad płytkie ujmowanie tych rzeczy, wytwarza się przez to powierzchowność, jałowość i niesumienność w całej umysłowej i psychicznej organizacji człowieka. Nasz obóz wyznaniowy jest płytki, gdy sądzi, że religijność to — synonim stosowania się do pewnych form i ceremonji, uznawania władz hierarchji kościelnej i — napaści na przeciwników za to, iż głoszą coś innego... Nasz obóz tak zwany wolnomyślny jest tak samo lub jeszcze bardziej płytki, wyobrażając sobie, iż ze sprawą najdonioślejszą jaką jest religja załatwić się można sarkazmem, zaprzeczeniem w imię powierzchownego materjalizmu, lub bezmyślnem zaliczeniem zagadnień tych do sfery „przesądów i zabobonów".

C. d. n.

KRONIKA

Z Francji. Dnia 30 grudnia 1935 r. otrzymaliśmy list od naszego kapłana, br. Marka Fatôma, z Nantes, miasta portowego w prowincji francuskiej Bretanji. Brat kapł. Marek od 1923 roku przez dawną władzę naszego Kościoła był usunięty z tego powodu, że nie chciał przyjąć narzuconego mu małżeństwa. Od tego czasu żył w odosobnieniu w swej parafji Św. Grzegorza w Nantes, cierpiąc stale nad tem, że go wydalono z naszego Kościoła. Jego listy, pisywane do Płocka przez te kilkanaście lat, pozostawały bez odpowiedzi. Po usunięciu dawnej władzy br. Biskup Jakób powiadomił go, że nastąpiła w naszym Kościele reforma, więc br. kapł. Marek może powrócić do naszego Kościoła, jako kapłan Marjawita. Od tej chwili zaczął korespondować z nami. Ale, niestety, wszystkie nasze listy do niego, prócz jednego z miesiąca sierpnia r. z., z niewiadomych przyczyn ginęły na poczcie... Widocznem to jest z jego ostatniego listu, który tutaj w całości podajemy w polskim przekładzie:

Nantes, 30-XII-35 r.

Mój Dobry Ojcze Jakóbie!

Ani słowa z waszej strony, nic. Wy znowu opuszczacie mnie; czuję się osamotniony w najwyższym stopniu. Codziennie oczekuję wiadomości od Was z niecierpliwością!

W końcu sierpnia u. r. otrzymałem wasz pierwszy list, płacząc z radości; donosiliście mi wtedy o przysłaniu Sióstr Zakonnych do Francji. Odpowiadało to również moim pragnieniom. I oto 6 miesięcy upłynęło, a nic nie zrobiono! Ja nigdy nie mam zwyczaju rozpaczać; więc błagam Was: przy-

śpieszcie wysłanie dwu Sióstr do Francji. Możliwe, że obawiacie się, że one nie będą tutaj szczęśliwe; tedy mylicie się, ponieważ nasi wierni otoczą je miłością i wyżywią. Ale wyślijcie mi dwie Siostry, które znały Mateczkę i są zwolenniczkami pierwotnej Reguły; niezamężne ani też rozwiedzione z kapłanem, którego im narzucił Kowalski. Nie zmuszajcie mię do nalegania na Was, mój dobry Ojcze; ja śpieszę się do oglądania mego dzieła ukoronowanego, zanim pójdę oglądać mego Ojca Przedwiecznego; a już mam 60 lat, chociaż mam ducha dwudziestoletniego młodzieńca.

Proszę mi wybaczyć tę moją natarczywość; bowiem, że wasze trudy wypełniają wam cały czas; pojmuję wasze zajęcia i kłopoty wskutek walk, jakie musieliście podjąć ze zbuntowanymi braćmi. Oni pobłądzili, lecz nawrócą się z ich błędu; spodziewam się tego i z całego serca proszę o to Pana Jezusa. Oby Niebo sprawiło, żeby pokój powrócił jak najprędzej do łona waszego tak pięknego Zgromadzenia i ciemne chmury rozproszyły się, przyczyniając pogody prawdziwemu Marjawityzmowi!

Mam tutaj ucznia, gotowego pojechać do Płocka, jeśli raczycie przyjąć go i wyświęcić na kapłana, naturalnie po pewnej próbie według waszego uznania. Jest to dobry młody człowiek, który w zupełności zasługuje na Waszą przyjaźń, poważny, inteligentny i gorliwy. Po święceniach powróci on do Francji z dwoma Siostrami. Czy dobrze?

Wróciłem z Brukselli (Belgja), gdzie spotkałem kapłana franciszkanina, który chce wystąpić z klasztoru i założyć kościół niezależny; mówiłem mu o Marjawitach, naturalnie i on również chciałby Was poznać. W Paryżu także mam ucznia, człowieka dwudziestoczteroletniego, który obecnie pozostaje w pewnem kolegjum, jako profesor; i ten chciałby zostać kapłanem marjawickim; ale ja nie mogę wystarczyć na to wszystko! O! gdybym ja miał 2 lub 3 Siostry, nie miałbym kłopotu z wyżywieniem tych, co są na mojej opiece.

Mój drogi Ojcze, przesyłam Wam życzenia dobrego, szczęśliwego i świętego nowego roku; płyną one ku Wam z całego mego serca, dla dobrego Ojca Filipa, wszystkich Ojców, Braci i Sióstr Zakonnych; dla tego Zgromadzenia, którego nigdy nie przestałem kochać, czcić, mimo odrzucenia jakie mię spotkało od Kowalskiego! Oby Zbawiciel, Pan Jezus w Eucharystji, oby Najświętsza Dziewica, oby Błogosławiona Marya Franciszka wspierała Was i udzielali Wam pokoju i radości w ciągu 1936 roku! Jakżeż pragnę wziąć na siebie obowiązek błagania Boga, żeby raczył otworzyć oczy Kowalskiemu i tym wszystkim, którzy poszli za nim w jego buncie; żeby powszechna zgoda sprowadziła pokój dla Waszego tak pięknego Dzieła!

Załączam mój całkowity szacunek, całkowitą przyjaźń i wszystkie modlitwy dla Najczcigodniejszego Ojca Filipa, godnego przełożeństwa w prawdziwym Marjawityzmie. Oby Błogosławiona Marya Franciszka raczyła Go oświecać, kierować Nim i uświęcać Go w obowiązku tak szlachetnym, do spełniania którego został wybrany!

Przepełniony temi uczuciami rzucam się do stóp Twoich i proszę o przebaczenie za wszystkie moje niedoskonałości tak wielkie i podnoszę się, by w mych starych ramionach braterskich uściskać Was wszystkich i ucałować z całego serca.

O. Marek.

Z Łodzi. Korzystając z pobytu Br. Biskupa Jakóba w Łodzi, który przybył tutaj w połowie grudnia r. z. w celu odwiedzenia w szpitalu naszego Naczelnego Biskupa Br. Filipa, parafjanie tutejsi zaprosili Go do Łodzi na Święta Bożego Narodzenia. Drogi gość, który dzielił z Marjawitami Łódzkimi niejedną ciężką chwilę, przybył do nas dnia 24 grudnia przed wieczorem. Wiadomość o Jego przybyciu licznie zgromadziła na Pasterkę naszych Braci i Siostry, którzy lubią bywać na nabożeństwach Br. B. Jakóba. Punktualnie o godz. 12-ej w nocy zaczęła się Msza św., nazywana Pasterką. Celebrował Ją nasz Gość. Wszyscy obecni przystąpili do Stołu Pańskiego. Na zakończenie uroczystego nabożeństwa Br. B. Jakób wygłosił naukę, w której przeprowadził porównanie między Tajemnicą Narodzenia Pańskiego, a Tajemnicą Eucharystji; między udziałem Matki Najświętszej w pierwszej Tajemnicy, a udziałem Naszej Ukochanej Matki Założycielki w podniesieniu czci dla Tajemnicy Ołtarza. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia o godz. 11-ej Br. B. Jakób odprawił Uroczystą Sumę, która zgromadziła licznie naszych Marjawitów. Drogi Gość w nauce po Sumie, wychodząc ze słów Ewangelji: „Oznajmiam Wam wesele wielkie, iż się wam dzisiaj narodził Zbawiciel", znowu wyjaśnił słuchaczom znaczenie dla ludzkości Wcielenia Syna Bożego i Dzieła Odkupienia, jako podstawy nowej ery dla świata i budowania Królestwa Bożego na ziemi, którego Budowniczym jest zawsze Sam Pan Jezus. W ciągu dnia B. Jakób pobłogosławił trzy związki małżeńskie, wyjaśniając przytem w przemówieniach okolicznościowych znaczenie małżeństwa w planach Bożych i wielkie obowiązki małżonków w życiu społecznem. W uroczystość św. Szczepana Br. Bp. Jakób odprawił również Sumę i wygłosił naukę o potrzebie wierności ze strony ducha ludzkiego działaniu w nim Boga. W dzień św. Jana nasz Gość odprawił uroczystą Mszę św. i w nauce podkreślił potrzebę naśladowania św. Jana, który wykarmiony Ciałem i Krwią Pańską podczas Ostatniej Wieczerzy był pierwszym na ziemi — z ustanowienia P. Jezusa — synem Maryi. Prócz nabożeństw uroczystych, dostojny Gość w drugie Święto Bożego Narodzenia wyjeżdżał do Strykowa na pogrzeb ś. p. staruszki s. Kozłowskiej w nagrodę za Jej

wierność naszemu Dziełu, — odwiedzał chorych, udzielał jednemu z nich, w Karolowie pod Łodzią, Ostatnich Sakramentów Świętych.

Umyślnie podajemy te szczegóły, żeby wykazać fałsz wiadomości, rozsiewanych przez zbłąkanych naszych dawnych wyznawców, jakoby Br. Bp. Jakób podupadł na zdrowiu i czuje się już niezdolny do spełniania obowiązków kapłańskich. Przeciwnie, pełen życia i zapału, podobnie jak za czasów naszego nieodżałowanego Br. Bp. Andrzeja, pracuje On i dzieli się tem, co Mu dał Marjawityzm, z wiernymi tej świętej Sprawie, która walczy o przyznanie wyłączne Samemu Chrystusowi zbawicielskiego posłannictwa względem ludzkości.

K. K.
parafjanin łódzki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Zmiany w rządzie p. Kościałkowskiego

Ministrowie trzech resortów ustąpią przed 15 b. m.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

W coraz realniejszą formę przyoblekają się początkowe pogłoski o zmianach w rządzie.

Jest już zupełnie pewnem, że na miejsce ustępującego ministra komunikacji inż. Butkiewicza powołany będzie płk. J. Ulrych, dotychczasowy zastępca szefa administracji armji.

Swego czasu był on szefem wydziału IV sztabu głównego, w którym koncentrowały się sprawy komunikacyjne państwa.

Pozatem jeśli chodzi o dalszą rekonstrukcję gabinetu to przewidziane są zmiany w resortach spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

O dymisji ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego mówiło się już dawno, teraz jednak ustąpienie jego zdaje się nie ulegać kwestji.

Na zastępcę ministra Michałowskiego wymieniany jest prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Hełczyński.

Pozatem ustąpić ma minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz. Na stanowisko to ma być powołany dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych p. Kawecki.

Krwawe walki o Makalle

Miasto przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk

Źródła niemieckie utrzymują, że w okolicach Makalle toczą się w dalszym ciągu krwawe walki.

Szczególnie zaciekły charakter, według tych doniesień, mają mieć walki, prowadzone o 20 kilometrów na zachód od Makalle. Uderzenie abisyńskie skierowane jest ku Abaro — miejscowości, leżącej mniej więcej o 25 kilometrów na północ od Makalle, które przechodziło kilka razy z rąk do rąk.

Jak donoszą te same źródła, w następstwie 14-dniowych ulewnych deszczów wszystkie dawne i nowozbudowane drogi, nie nadają się zupełnie do użytku. Stan ten wykorzystywany jest przez abisyńczyków.

Abisyńczycy zdobyli kilka fortów wybijając do nogi stacjonującą tam załogę włoską Gen. Graziani zrezygnował ze zdobycia Harraru i opuszcza Ogaden

Źródła angielskie mówią, że deszcze unieruchomiły niemal na całym froncie północnym obie armie zarówno włoska, jak i abisyńska.

Źródła niemieckie donoszą, że odwrót wojsk włoskich z pozycji na zachód od Makalle został zakończony.

W walkach tych abisyńczycy zdobyli szturmem pozycje umocnione włoskie, wybijając niemal do nogi załogi tych fortów. Po zdobyciu przez abisyńczyków pięciu takich pozycji włosi opuścili resztę fortów. — W czasie walki unosił się nad polem bitwy samolot cesarza.

Na froncie południowym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła angielskie donoszą, że rozpoczęły się tam walki na południe od Kerelle na zachód od Gorahei. W Addis Abebie uważają, że jest to początek ofenzywy gen. Grazianiego w kierunku stolicy abisyńskiej.

Według informacji angielskich, ofenzywa gen. Grazaniego wychodzi z Dolo w kierunku północno-zachodnim do Dzinir.

Zaciekłe walki toczyły się pod Dzinir w odległości 110 klm. na zachód od Gorahe, jednocześnie gubernator z prowincji Bali Dedzasmacz Betemered wydał bitwę włochom pod Kerelle. Obie strony poniosły w tej bitwie duże straty. Generał Grasziani zrezygnował — według informacji angielskich — z planów ofenzywy na Harrar i postanowił zdobyć prowincje Bali i Sidamo, w których siły abisyńskie są nieznaczne.

„Krwawa zabawa Mussoliniego"

Według informacji które nadchodzą z Rzymu, działanie sankcji gospodarczych odbija się coraz wyraźniej na życiu ludności włoskiej.

W niektórych gałęziach przemysłu nastąpiło ograniczenie produkcji z braku surowców.

W handlu artykułami żywnościowymi, występują objawy paskarstwa.

Restauracje rzymskie, pozostające pod nadzorem władz, ogłosiły, że wydają obiady sankcyjne po 5 lirów.

W społeczeństwie włoskiem występuje rosnące z dnia na dzień przygnębienie, a specjalne trybunały wydają codziennie liczne wyroki za krytykę wojny z Abisynją. Wyroki nie są ogłaszane w prasie.

Wśród skazanych przez trybunał w Rzymie znajduje się między innemi dr. Chiccerio z miasta Varese. Powołany do służby wojskowej dr. Chicserio określił w rozmowie na ulicy wyprawę abisyńską, jako „krwawą zabawę Mussoliniego". Za to powiedzenie został skazany na 2 lata więzienia.

Włochy, duszące się rzekomo w ciasnym obszarze półwyspu. szukają ziemi dla bezrolnych, pracy dla bezrobtnych, którym kazano płodzić się i nagradzano je za to medalami?...

Jeżeli chodzi o same tylko Włochy, o tę gwałtowną potrzebę zdobycia nowych terenów dla nadmiaru ludności, bardzo ciekawe dane przytoczył w obszernym artykule Paul Reynaud, umiarkowany raczej republikanin, daleki od ryczałtowego potępienia faszyzmów. „Błędem — i przytem błędem oczywistym — jest twierdzenie, że posiadanie trzech czwartych Abisynji zaspokoi potrzeby demograficzne Włoch. W Erytrei, znajdującej się we włoskiem posiadaniu od 1885 roku, na przestrzeni 119 tysięcy kwadratowych kilometrów, osiedliło się w przeciągu 50 lat zaledwie 4283 Włochów. Najwyższa ilość ludzi, jaką dałoby się osiedlić w podbitej już Etjopji mogłaby wynosić niewięcej niż 100 — lub 150 tysięcy. Warunki klimatyczne, topograficzne wykluczają wszelką racjonalną kolonizację. A więc pozostaje jedno: wypędzenie 5—6 miljonów Abisyńczyków, zamieszkujących żyzne terytorja i płaskowzgórza nadające się do uprawy roli i umieszczenie na tych ziemiach włoskich kolonistów". Ale co w takim razie począć z tubylcami, Skąd wziąć chętnych do osiedlenia się wAfryce? Inaczej przecież przedstawia się werbowanie robotników, czy ochotników do kampanji obliczonej na niedługi okres czasu, inaczej też zmuszanie ich do porzucenia na zawsze ziemi ojczystej... Istotnie parcelacja wielkich latyfundjów, znajdujących się w rękach dynastji włoskiej, książąt kościoła i obszarników włoskich dałaby rezultaty znaczenie pomyślniejsze i mniejszym kosztem okupione od całej tej nieszczęsnej awantury, która naród włoski, może drogo kosztować?...

Operacje wojenne zahamowane

skutkiem ulewnych deszczów padających od 7 dni

Z frontu północnego donoszą, że od 7 dni trwają tam ulewy, tamujące wszelkie znaczniejsze operacje strategiczne.—Jest to zjawisko nienotowane już od 1907 roku, gdyż normalnie okres deszczów rozpoczyna się na płaskowzgórzu najwcześniej w połowie marca.

Obecne deszcze cieszą bardzo rolników abisyńskich, którzy sądzą, że będą mieli dzięki tym deszczom dodatkowe zbiory, byłyby to już trzecie żniwa w ciągu roku,

Koła wojskowe abisyńskie zwracają uwagę, że ostatnie deszcze czynią drogi abisyńskie niedostępnemi, nawet dla czołgów i armji zmotoryzowanej, podczas gdy dla bosych wojowników abisyńskich rozmokły i śliski grunt nie stwarza żadnych trudności.

Stolica w obawie przed atakami z powietrza

Negus polecił wydać do ludności stolicy odezwę, wzywającą do chronienia się przed atakami lotniczymi, które spodziewane są między 20 a 22 b.m. w okresie świąt Trzech Króli. Z okazji tych świąt spodziewany jest liczny zjazd wojowników abisyńskich w stolicy.

Anglja fortyfikuje kolonje afrykańskie

Zasieki z drutów kolczastych na przestrzeni 320 km. Ciężkie działa w Kenyi. — Transporty materjału wojennego stale płyną

Reuter donosi z Aleksandrji, że na przestrzeni 320 klm. pomiędzy Egiptem a Libją ciągną się nieprzerwane zasieki z drutów kolczastych, które w wielu miejscach posiadają szerokość 5 metrów, a wysokość wzrostu ludzkiego.

Przekroczenie bez upoważnienia granicy grozi utratą życia.

Patrole włoskie bez przerwy przebiegają pomiędzy posterunkami granicznymi, gdzie umieszczone są w ukryciu gniazda karabinów maszynowych.

Samoloty zarówno włoskie, jak i angielskie unoszą się ponad granicą.

Lotnicy witają się podnosząc rękę do góry, kiedy samoloty ich mijają się, dążąc w różnych kierunkach.

W niektórych punktach granicy bardzo ważne zagadnienie stanowi sprawa wody.

Główna studnia np. zaopatrująca posterunek włoski Ramla, leżący naprzeciwko angielsko-egipskiego posterunku Solum, znajduje się po stronie egipskiej. Z konieczności musiano wprowadzić „rozejm wodny", który jest przestrzegany w czwartki do godziny 12 w południe. Włosi przechodzą na stronę egipską, by zaopatrzeć się w wodę pod dozorem patroli egipskich.

W Cyrenaice panuje duże ożywienie. Liczba samolotów i materjału wojennego wzrasta z każdym dniem. Duże transporty są wyładowywane w Banghasi i Tobruk.

W forcie Maddalena, skąd skierowywane są wojska ku granicy egipskiej, oddziały erytrejskie wycofano, zastępując je żołnierzami włoskimi.

Rząd angielski postanowił przeprowadzić w Mombassą (kolonja Kenya) poważne prace fortyfikacyjne.

W miejscowości tej, stanowiącej główny angielski punkt oporu w Afryce Wschodniej mają być ustawione w ciągu najbliższych tygodni ciężkie działa.

Wielka ilość reflektorów już przybyła do Mombassa. Jednocześnie formuje się korpus ochotniczy z pośród angielskich inżynierów i dawnych artylerzystów.

Huragan pustoszy Niemcy

Dnia 10 stycznia temperatura w całych Niemczech a zwłaszcza w prowincjach zachodnich, nagle podskoczyła w górę.

Ze wszystkich stron donoszą o opadach deszczowych.

Na stokach Harcu i Alp śnieg topnieje a potoki górskie wzbierają. W Berlinie 10 b. m. w nocy termometr wskazywał 4^0 powyżej zera, a 11 b. m. w południe 9. W kilku miejscowościach zachodnich Niemiec zanotowano niezwykłe o tej porze burze. — Olbrzymiej siły orkan szalał w Duesseldorfie.

Trąba powietrzna z gwałtowną siłą przeszła nad miastem, wyrządzając olbrzymie szkody.

Grad wielkości gołębich jaj powybijał szyby we wszystkich oknach wystawowych w wielkich domach towarowych w centrum miasta.

Wywrócone zostały liczne kioski.

Wichura zdarła dach z gmachu filharmonji. Ciężka katastrofa, wyrządzona przez trąbę powietrzną w Duesseldorfie, pociągnęła za sobą, jak dotąd 8 wypadki śmiertelne.

13 osób jest ciężko rannych, a niezliczona ilość lekko rannych. W fabryce kafli na przedmieściu wichura zniosła długą halę fabryczną, unosząc ją daleko i rzucając na domy okoliczne.

Wielkie kominy fabryczne zostały poprzewracane.

Prawdziwe spustoszenie przedstawiają okolice portu, gdzie wichura zwaliła wielką halę z parowozami.

Na peryferjach miasta runęła hala jednej z fabryk.

W obu wypadkach są zabici i ranni.

Nadchodzą dalsze wiadomości o burzach i wichurach, srożących się nad zachodnią i północno-zachodnią częścią Rzeszy.

W mieście Neuss, w okręgu Duesseldorfu, wichura pozrywała dachy na wielu domach oraz w osiedlu dla bezrobotnych.

Nad miejscowością Hamm przeciągnęła trąba powietrzna, która wyrządziła poważne spustoszenia. Gotycka dzwonnica starego kościoła ewangelickiego, wysokości 45 mtr. zwaliła się na dach kościoła, który został poważnie uszkodzony. Na szczęście ulice były puste, tak, że ofiar w ludziach nie było.

Nawałnica zwaliła również 25 metrową wieżę obserwacyjną straży ogniowej. Huragan trwał zaledwie 4 minuty.

Błyskawice i śnieg w Zakopanem

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne w zimowej stolicy Polski.

Po niezwykłem zjawisku, jakiem były pojawiające się wczoraj w godz. wieczornych w południowej stronie nieba błyskawice i wraz z nimi oddalone odgłosy grzmotów, wieczorem przy znacznem obniżeniu się temperatury, zaczął sypać śnieg, który padając z małemi przerwami całą noc i w niedzielę przed południem, przywrócił już poraz trzeci w tym sezonie Zakopanemu i okolicy charakter zimowy.

Mroźny wiatr i zachmurzenie nieba pozwalają mieć nadzieję na dalsze opady śnieżne.

Drzewo na kredyt na budowę szkół powszechnych

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych upoważniła dyrekcje lasów do kredytowej sprzedaży drewna samorządom na budowę szkół powszechnych na następujących warunkach:

1) Sprzedane będzie drewno okrągłe, materjały ciosane i tarte. 2) Samorządy powinny zakupywać drewno w najbliższych nadleśnictwach. 3) Drewno będzie sprzedawane po cenach handlowych loco las lub skład tartaku. 4) Samorząd płaci przy odbiorze drewna okrągłego 10 proc. ceny, a materjału tartego lub ciosanego 20 proc. Reszta należności rozkłada się na pięć rocznych rat. 5) Od sumy skredytowanej liczy się 3 proc. w stosunku rocznym. 6) Sumę skredytowaną mają samorządy zabezpieczyć wekslami gwarancyjnemi in blanco. 7) Dyrekcje lasów mogą skredytować drzewo na rachunek należnych od Administracji Lasów Państwowych podatków oraz dodatków komunalnych do podatków państwowych. 8) Dyrekcje lasów mogą skredytować należność za drewno w czasie do 31.III 1937 w sumie jednego miljona złotych a w następnych czterech okresach budżetowych— od 1 kwietnia do 31 marca następnego roku —po 500 tysięcy złotych.

Do czasu ostatecznego przydziału sum kredytu dla poszczególnych Dyrekcyj, który zostanie dokonany na podstawie rzeczywistego zapotrzebowania samorządów. Dyrekcja Naczelna przeznaczyła dla Dyrekcji lasów państwowych w Białowieży — 75 tys. zł.; we Lwowie — 75 tys. zł.; Łucku — 75 tys. zł.; Poznaniu—75 tys. zł. Siedlcach— 75 tys. zł.; Wilnie75 tys. zł. Radomiu — 40 tys. zł.; Warszawie — 35 tys. zł.; Poznaniu i Toruniu po 25 tys. zł.

Pozatem Dyrekcje otrzymały zarządzenie sporządzenia w porozumieniu z zainteresowanemi samorządami--szczegółowego zestawienia potrzebnego drewna na budowę szkół powszechnych w okresie do 31.III 1937 r.

Zarządzenie Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych powinny samorządy gminne wykorzystać jaknajprędzej.

Zarząd każdej gminy wiejskiej powinien ustalić ilość potrzebnych na terenie gminy szkół, a następnie obliczyć ilość potrzebnego budulca. Pamiętać przytem należy, że przydział ostateczny kredytów dla poszczególnych dyrekcyj uzależniony jest od zgłoszonej przez samorząd ilości potrzebnego drewna. Dyrekcje lasów mogą — jeszcze w okresie zimowym — wydać drewna na 1.000.000 zł. Samorządy powinny postarać się, aby potrzebne na budowę szkół drewno do wiosny zostało zwiezione na miejsce budowy, gdzie wciągu lata przeschnie a następnie na jesieni można już będzie przystąpić do budowy gmachów szkolnych.

Postanowienie i uchwały ogólnego zebrania oraz Rady Parafjalnej w Żarnówce

Dokończenie.

W celu wprowadzenia w życie powyższego nowego paragrafu ustawy już teraz, zanim zmiana ustawy parafjalnej będzie uchwalona i przez Władze Państwowe zatwierdzona, gdyż w tutejszej parafji już treść powyższego prejektowanego nowego paragrafu obowiązuje na mocy uchwał ogólnego zebrania z miesiąca czerwca r. z., Rada parafjalna postanowiła, aby każdy parafjanin, zanim poprosi kapłana o posługi religijne dla członków swej rodziny, obowiązany był pierwej uiścić zaległe składki parafjalne na ręce skarbnika z zarządu lub jego zastępcy z Rady i otrzymać od niego zaświadczenie, że wypełnił obowiązki parafjanina i ma prawo korzystać z posługi kościelnej w miejscowym parafjalnym kościele i spisania aktu stanu cywilnego w księgach miejscowej parafji. Kapłan, zdaniem Rady parafjalnej w Żarnówce, nie narusza w tym razie zasady bezinteresownego spełniania posług kapłańskich, gdyż nie wymaga dla siebie zapłaty za nie, lecz tylko zaświadczenia od zarządu, że interesant nie jest pozbawiony uprawnień parafjalnych na mocy wspomnianej uchwały parafjalnej. Nadto Rada paraf. postanowiła, aby przy okazji zgłoszenia się interesanta po wspomniane zaświadczenie z racji pogrzebu pobierał skarbnik lub jego zastępca tak zwane „pokładne" na utrzymanie w należytym porządku cmentarza i utensylij pogrzebowych. Zaprojektowano „pokładne" od osób dorosłych po 5 zł., a od dzieci do lat 14 włącznie po 3 zł.; gdy zaś pogrzeb jest na koszt nieparafjanina, — podwójne pokładne [1]).

§ 13-ty Rada projektuje tak rozszerzyć: „Prowadzenie spraw parafji nieprzewidzianych w § 6-ym i przedstawicielstwo od ogółu parafjan ogólne zebranie wkłada na zarząd, w którego skład wchodzą, proboszcz i czterej członkowie, wybrani na trzy lata podczas ogólnego zebrania. Proboszcz jest jednocześnie prezesem zarządu i pozostaje stale na swym urzędzie bez ponownych wyborów, jeżeli nie zostanie usunięty lub odwołany. (§§ 4,6). Członkowie zaś Zarządu wybierani są z pośród parafjan nie młodszych od lat 25 na trzy lata przez ogólne zebranie parafjan. Zarząd parafji dla pomocy i porady w prowadzeniu powierzonych sobie spraw parafjalnych wybiera sobie po jednym lub dwóch z każdej wsi, a z miast z każdej dzielnicy, więcej przez parafjan zamieszkałej, przedstawicieli, którzy razem z Zarządem stanowią Radę parafjalną, która ma za zadanie przygotowywać projekty do uchwał na zebraniach parafjalnych i obradzać nad sposobami wykonywania przez Zarząd jego obowiązków w § 15 wskazanych. Rada też parafjalna w takim swym składzie decyduje, kogo należy pozbawić prawa głosu lub korzystania z uprawnień parafjalnych.

Powody, dla których Rada parafjalna może pozbawić parafjanina uprawnień parafjalnych są następujące:

1) Jeżeli parafjanin odstąpił od Marjawityzmu

2) Jeżeli wcale nie wpłaca składek parafjalnych

3) Jeżeli wcale nie uczęszcza na nabożeństwa i do Sakramentów świętych w kościele Marjawickim

4) Jeżeli jest szkodliwym dla Marjawityzmu lub parafji

5) Nieuznawanie postanowień Soboru i Synodu Kościoła Marjawickiego.

Powody, dla których Rada parafjalna może pozbawić parafjanina prawa głosu na ogólnych zebraniach:

1) Wszystkie powyższe przyczyny, dla których pozbawionym być może wogóle uprawnień parafjalnych, są przyczyną do pozbawienia prawa głosu choćby nawet bez pozbawienia innych uprawnień parafjalnych

2) Obłęd.

1) Oczywiście w razie ubóstwa rodziny zmarłej osoby Zarząd Paraf. ma prawo i powinien zwolnić od opłaty pokładnego.

Uwaga. Powyższe zarządzenia Rady parafjalnej mogą być zaskarżone przez każdego parafjanina do ostatecznej decyzji Biskupa Okręgowego.

Co do § 14, to zawiadomienie o swem wyborze zarząd powinien skierować do Konsystorza, a Konsystorz zawiadamiać ma odnośne władze państwowe. To samo dotyczy punktu a) i b) z § 15-go. Do punktu c) § 15 należy dodać: „i służby kościelnej z dobrowolnych ofiar lub uchwalonych przez zebranie ogólne składek od parafjan." Do § 15 należy dodać nowy punkt k) powoływanie członków Rady parafjalnej. Uwaga do § 15 nieaktulna. § 16 zbyteczny wobec umieszczenia jego treści w projekcie poprzednich paragrafów.

Do § 17 należałoby dodać przy ustanowieniu rad parafjalnych: „Kandydaci na członków zarządu (czyli zastępcy) biorą udział w posiedzeniach rady parafjalnej wraz z członkami zarządu z urzędu.

Po § 17 należy wstawić następujące jeszcze dwa nowe paragrafy:

I-szy §. Dla wykonania zadań parafji, wyłuszczonych w § 1 ustawy, czyli do obsługi kościołów i kaplic, do prowadzenia dobroczynnych i oświatowych zakładów parafjalnych, dla pomocy proboszczowi i zarządowi parafji w pracy dla dobra parafji. Władza Naczelna Kościoła wyznacza na prośbę Zarządu odpowiedni personel, złożony z zakonnych sióstr Marjawitek z siostrą Starszą na czele oraz braci zakonnych. Bracia i siostry zakonne mają prawo głosu w parafji na równi z innymi parafjanami.

Zarząd parafjalny może oddać kościół lub kaplicę parafjalną oraz domy, budynki i zakłady parafjalne wraz z ogrodami i gruntami również cały inwentarz ruchomy parafji pod opiekę i w używalność miejscowego domu klasztornego, który korzystając z powierzonego sobie mienia parafjalnego i przy pomocy dobrowolnych ofiar lub specjalnie uchwalonych składek — roztacza opiekę nad kościołem i kieruje zakładami dobroczynnemi i oświatowemi parafji oraz przy pomocy zarządu parafja utrzymuje takowe. Proboszcz i siostra Starsza sióstr zakonnych stanowią zarząd domu klasztornego i powierzonych im zakładów.

Przy ustępowaniu ze swego stanowiska zarówno proboszcz lub jego zastępca jak i siostra Starsza obowiązani są przekazać rachunki i cały powierzony swej pieczy i zarządowi inwentarz parafjalny klasztorny swoim następcom przy miejscowym Biskupie Okręgowym lub jego zastępcy.

II-gi §. Wszelka zmiana niniejszej ustawy parafjalnej lub poszczególnych jej paragrafów, dokonana przez ogólne zebranie parafjalne większością $^{2}/_{3}$ części legalnie głosujących, wtedy nabiera mocy prawnej, gdy zostanie zatwierdzoną przez Synod, a następnie przez Władze Państwowe.

§ 19 to własność zlikwidowanej parafji powinna przejść w posiadanie i na własność Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów czyli całego Związku Marjawitów.

Ostatni §. Z dniem zatwierdzenia przez Władze państwowe niniejszego projektu parafjalnego, dawniejsza ustawa traci swoją moc.

M. Anioł.

Żarnówka, d. 10/XI 1935 r.

Bilety kolejowe abonamontowe na 10 przejazdów.

Sprzedaje się we wszystkich większych miastach na przejazd do stacji położonych poza strefą biletów odcinkowych, służących na przejazd do 100 km. z ważnością na 10 kolejowych podróży po 5 w każdą stronę, licząc opłaty, jak za 6 przejazdów. To ustępstwo 40 proc. daje jeszcze większe korzyści wskutek prawa użycia pociągu pośpiesznego bez szczególnej dopłaty. Bilety abonamentowe ważne są przez 3 miesiące od dnia wydania. Bilety te od 1 stycznia 1936 r. wprowadzono na stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto	13.25 — 13.50
Pszenica	19.00 — 19.50
Jęczmień przem.	13.00 — 13.25
Jęczmień brow.	14.50 — 15.50
Owies jednolity	15.50 — 16.00
Owies zbier.	15.00 — 15.50
Mąka żytnia 1)	20.25 — 21.25
Mąka żytnia 2)	21.25 — 22.25
Mąka pszenna	31.00 — 33.00
Otręby żytnie	9.25 — 9.50
Otręby pszenne	9.50 — 9.75
Otręby pszenne gr.	8.75 — 9.00
Rzepak	43.00 — 44.00
Groch „Victoria"	29.00 — 33.00
Makuch lniany	16.00 — 17.00
Makuch rzep.	14.00 — 15.00
Śrut Soya	23.50 — — —
Ziemniaki jadalne	3.75 — 4.00
Mak niebieski	65.00 — 8.00

Redaktor: Biskup B. Przysiecki.
Wydawca: Klasztor Sióstr Maryawitek w Płocku.
Redaktor odpowiedzialny: Roman Augustyn Gostyński.
Druk. Jana Rżysko, Płock, Dobrzyńska 27. tel. 11-79